ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 14. Poznań w sobotę dnia 3 kwietnia 1869. № 14.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: Kazimirz Koszutski, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs 65 kop; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

V.

Opis gospodarstwa w Szołdrach, w powiecie Sremskim.

(Dalszy ciąg).

Kliny pól od zachodu i północy zasadziłem i obsadzam zagajeniami, aby je chronić od wiatrów zachodnich i północnych, u nas najszkodliwszych. Wiem z doświadczenia w Turwi, iż ani wiatry, ani śniegi tyle nie szkodzą, ani susza tyle nie dopiecze, a rosy użyzniające daleko mocniejsze na tak zasłoniętych polach a do tego drzewo w zysku.

Drogi i wygonowiska wysadziłem około 3,000 drzew owocowych; niektóre aleje już rodziły i tego roku wydzierżawiłem owoce za 200 talarów; spodziewam się dojść do 500 talarów.

Liczba inwentarza w gospodarstwie zależeć powinna od ilości paszy. Już Rzymianie mawiali: „non ager multus, sed bene cultus!“ Z inwentarzem rzecz się ma podobnie, lecz w wyższym jeszcze stopniu; liczny inwentarz, źle utrzymany, koszta jedynie sprawia, a tylko dobrze utrzymany korzyści i dochód pomnożyć może. Znany mi następujący przykład: Na folwarku Gustaw w Śląsku było krów 24; zapas paszy był obrachowany na 25 funt. wartości siana na sztukę przez zimę. Sąsiad tego folwarku stracił krowy na zapalenie płuc i uprosił sobie od właściciela Gustaw, że mu sprzedał 8 krów, zostało mu więc 16, ale te dostały paszę dla 24 przeznaczoną. Spodziewał się właściciel, że te 16 dadzą tęsamą ilość mleka, pożywając tyle więcéj paszy; w rzeczywistości dały więcéj, co jest naturalnie, bo ubyła potrzeba paszy na utrzymanie przy życiu 8 krów potrzebna (Erhaltungsfutter) i obróciła się na produkcyjną.

Mojém zdaniem uprawiamy w Polsce role równie starannie, jak Niemcy, często lepiéj, ale błądzą nasi gospodarze nie dość staranném obchodzeniem się i nie dość dobrém karmieniem inwentarza. Mamy przecież kalendarze gospodarskie, w których wartość pastewna wszelkiéj paszy wypisana; wiemy z dzieł praktyczno-naukowych, jaka ilość paszy potrzebna na utrzymanie i produkcyjność, że tak się wyrażę, inwentarza. Gdybyśmy zrobili sobie obrachunek, przekonalibyśmy się często i łatwo, że za mało paszy produkujemy, a przecież, jak to Szanowny Pan Donimirski obrachował, morga roślin pastewnych, n. p. mieszaniny, zużytéj przez inwentarz, więcéj uczyni dochodu, niż morga zboża; a choćby i tak zawsze nie było, to zawsze powiększona ilość nawozu będzie czystym zyskiem.

Dla uniknienia corocznego zmniejszania lub powiększania inwentarza w miarę zapasu paszy tuczę corocznie mniéj więcéj 20 wołów i 200 skopów. Woły sprzedałem przeszłego roku po 9 tal. centnar wagi żywego zwierzęcia; każdy wół wypadłby mi w przecięciu po 135 tal.; skopy po 6 tal. sztukę. Wziął je rzeźnik Rother z Wrocławia.

Przed dwoma laty sprzedałem bydła tucznego, tu w Manieczkach i Goździchowie, za 12,000 tal.; w przeszłym roku mniéj, tego roku spodziewam się do wyższéj dojść sumy.

Kupując Szołdry, zastałem krowy rasy holenderskiéj i zatrzymałem ją; oprócz tego mam także rasę angielską, hodowaną do produkcyi mleka, i rasę ayrshire. Bydło to nie duże, ale normalnie zbudowane, pasie się łatwo; krowy doją prawie aż do ocielenia się, a krzyżowanie z rasą holenderską i szwajcarską daje dobre rezultaty; budowę normalną przelewa na potomstwo stadnik ayrshire, a wzrost daje krowa większa. Stadnika shorthorn używam dla produkcyi prędko się rozwijającego opasowego bydła; tuczyłem już i tuczę dwuletnie woły lub jałowice pół krwi shorthorn. Sztuka młodego bydła utuczy się o połowę czasu prędzéj a płacą za centnar 2 tal. więcéj.

Mimo to utrzymuję, że dla zwykłych naszych gospodarskich stósunków najlepsza rasa jest szwajcarska górska z Szwyc; bydło nie największe, ale jeszcze duże, zdrowe, silnéj budowy, nie przebierne w paszy, tłuste mleko daje, więc dużo masła; woły są mocne i wytrzymałe i dobre opasy dają; jako bydła uniwersalnego użytku ze znanych mi dotąd ras najlepsza.

Znany Weckherlin, dyrektor Instytutu w Hohenheim, ogłosił to zdanie o bydle szwyckiém po rozlicznych próbach i dyskusyach.

Owce zastałem tak nazwane poprawne, słabo wełną okryte; baranów używano z Werbrodt od Pana Lipperta;

owce te dały mi pierwszego roku z 1,700 sztuk, w których 200 jagniąt, 27 centn. wełny.

Starałem się owczarnią moją baranami z Turwi i Gustaw poprawić; do barona Zobeltitz, znanego hodownika owiec, pojechałem się nauczyć hodowli i sortowania; udało mi się poprawić ilość, nie zmniejszając szlachetności wełny, tak że teraz z téjsaméj prawie ilości, w któréj nie 200, lecz 500 jest jagniąt, strzygę 60 centn. wełny.

Przed kilku laty kupiłem 250 maciór z Iwenach, pochodzenia z Medów, dla wychowywania baranów na inne moje majątki. Barany biorę z Kopaszewa od czasu założenia owczarni tamtejszéj. Hodowlą owiec powierzyłem Panu Klepaczewskiemu i jestem zdania, że kiedy można się dać wyręczyć, nawet jeśli się ktoś sam rzeczy nauczył, specyalnie wykształconemu człowiekowi, to trzeba to uczynić i czyni się z korzyścią.

Wszystkie owce niższéj klasyfikacyi przeznaczam pod barany angielskie southdown, jagnięta zaś $1\frac{1}{2}$ roczne tuczę. Nadmienić muszę, że tylko pierwsze krzyżowanie daje dobry produkt co do wartości i ilości wełny przy zadawalniających do tuczenia formach ciała i prędkiém rozwijaniu się.

Co do świń dopiero od niedawnego czasu mógłem zwrócić moją uwagę na tę gałęź gospodarstwa na większą skalę. Niezawodnie świnie opłacają lepiéj paszę, niż inne zwierzęta; za centnar mięsa ważonego za życia wołu płacą 6 do 9 tal.; za centnar skopów około 7 tal.; za centnar wieprza 13 tal.; tłuszcz droższy od mięsa. Jeśli się ma chów opłacić, trzeba trzymać angielskie tylko, prędko rosnące i łatwo i rychło się wypasające rasy świń lub krzyżowane z angielskiemi. Świnie należy trzymać sucho, czysto i od urodzenia paść starannie, wtedy 9-miesięczne sprzedawać można po 35 do 40 talarów. Wystrzegać się przy tych rasach trzeba parzenia zwierząt powinowatych, gdyż płodność na tém traci.

Chlewy urządziłem jasne, z odciekami; dałem w nich kraty żelazne jako zagrodę z przodu i w każdym oddziale część jedna jest jakoby wywyższoną podłogą z łat, na których te zwierzęta na słomie sucho leżeć lub spać mogą. Latem za pomocą sikawki lub pompy i węża wymywa się je dwa razy na tydzień.

Prosięta po odsadzeniu dostają serwatkę, kwaśne mleko, późniéj mąkę pastewną z wywarem trochę osolonym, kartofle gotowane; na dotuczeniu groch.

Osuszywszy pola dostatkiem rowów, nie czułem potrzeby drenowania i oprócz części ogrodu i małego kawałka pola zbyt mokrego, oraz drogi przez wieś i ku folwarkowi nie drenowałem na większą skalę. Na innych folwarkach już kilka znaczniejszych robót wykonał dla mnie Pan Urbanowski. Tego roku ma tutaj wykonać na 15 morgach próbę nawodnienia łąki spodem, metodą Petersona, za pomocą rur drenowych wodą zmieszaną z łozówką, gdyż położenie temu sprzyja.

Gdy już role i łąki z grubszego urządziłem i dochody pomnożyłem, wziąłem się do budynków, które koniecznie nowemi zastąpić było trzeba, bo oprócz, że już reparować ich nie było można, były i za małe. Postawiłem przeto stodołę 300 stóp długą, 22 wysoką; oborę 300 stóp długą; owczarnią 310 stóp długą; obórki, kurniki, dom folwarczny, stajnią i kuźnią, co rok jeden większy budynek stawiając; brak mi jeszcze jednéj stodoły, która na przyszły rok, da Pan Bóg doczekać, stanie.

Materyały oczywiście zimą na miejsce zwożę, ażeby budynek przed św. Janem był pod dachem, inaczéj budowle za wiele gospodarstwo kosztują.

Do obory, stajni i owczarni użyłem zamiast belek szyn używanych od drogi żelaznéj, a między temi sklepiłem cegłą robioną z $\frac{2}{3}$ trocin, $\frac{1}{3}$ gliny i tym sposobem lekką; wyrzucam ją cementem.

Podciągi dałem w owczarni żelazne na słupach żelaznych, w oborze na drewnianych. Koszta owczarni n. p. wynoszą 7,000 tal., wyjąwszy cegłę; przez użycie żelaza wydałem 1000 talarów więcéj, niż gdybym był drzewa użył, ale rachując zużycie się, gnicie drzewa, widzę, że żelazo taniéj wypadnie.

O budynkach zresztą nie rozwodzę się, bo byle gospodarstwo było tak daleko doprowadzone, żeby koszta budowli zniosło, to rzecz nie trudna, byle wszystko na czas przygotowane było, od pieniędzy zacząwszy.

Powinienem jednak wspomnieć o wentylacyi w budynkach jako o rzeczy ważnéj tak dla zdrowia inwentarza, jak dla utrzymania budynków. W oborach, stajniach i owczarni, oprócz dwóch rzędów wmurowanych rur drenowych, jeden na wysokości 7 stóp od ziemi, drugi poniżéj sufitu, założyłem kanały od spodu nad gnojem w murach i dymniki w sufitach $2\frac{1}{2}$ stopy w kwadrat, do zamykania klapą aż nad dach. Kalonki w dachach, smołowcową tekturą pokrytych, w pewnych odstępach zostawiam otwarte a małym dachem tak, jak nad piecami cegielni widzimy, tylko niższym pokryte.

Przy budynkach z nieprzepuszczalnemi posowami przekonać się dopiero można, jak ogromna ilość wilgoci i ewaporacyi wsiąka w posowy lepione i paszę nad niemi ułożoną; wilgoć ta ani dla inwentarza, ani dla paszy saméj zdrową być nie może. Wrota u stodół zrobiłem zasuwane, ażeby uniknąć psucia ich wiatrem.

Drogi na mojém terytoryum staram się utrzymać w dobrym stanie, nawożę piaszczyste gliną, inne robię wypukłe, wyrzucając ziemię z boków na środek i wałkując, ażeby woda ściekała. Jeśli za jeden z pierwszych środków podniesienia materyalnie kraju uważają dobre komunikacye, czemuż w gospodarstwie nie oszczędzić bydłu pociągowemu pracy, utrzymując drogi starannie?

(Dokończenie nastąpi).

Najnowszéj konstrukcyi maszyny do wyciskania sączek i wewnątrz próżnych cegieł.

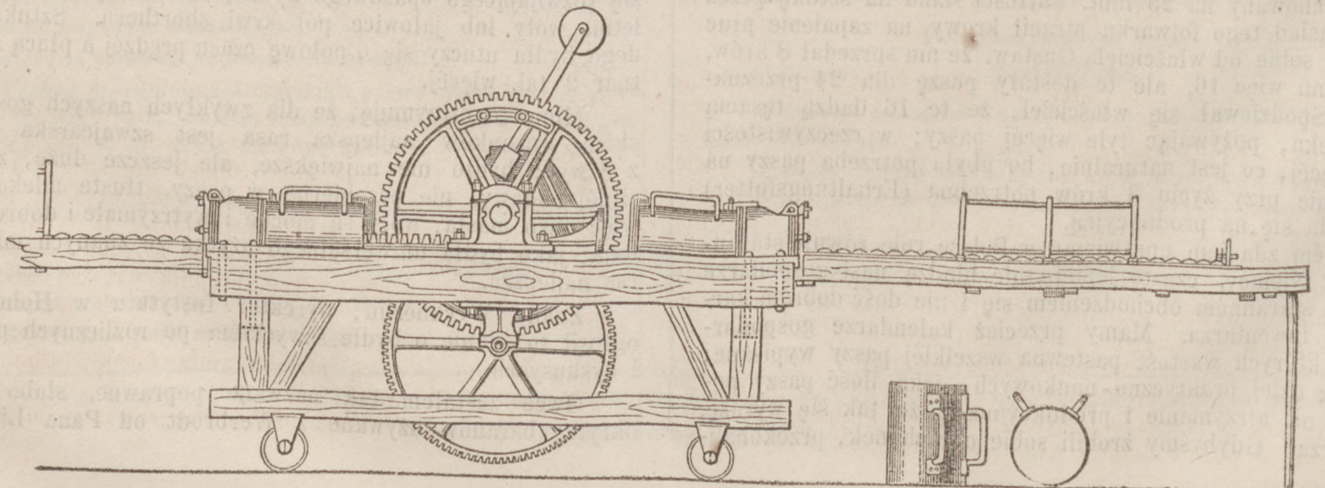

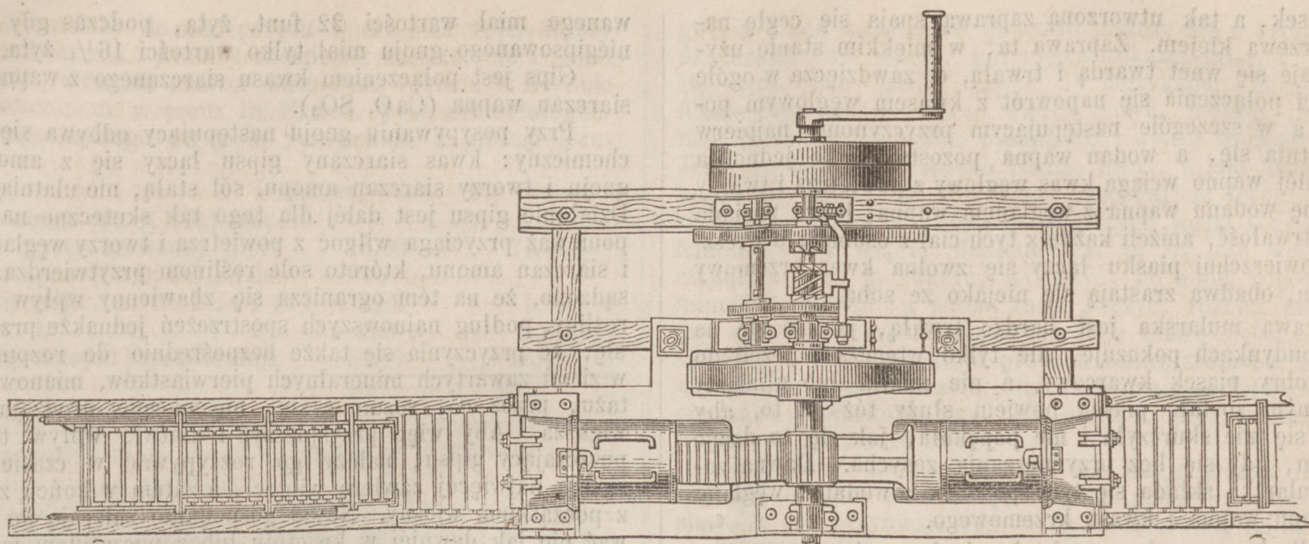

Niniejszém dajemy Szanownym Czytelnikom rysunek najnowszéj konstrukcyi maszyn do wyciskania sączek i wewnątrz próżnych cegieł, tak bardzo w nowszym czasie do budowli używanych, do sklepień, do wewnętrznych ścian i także celem zmniejszenia ciężaru w wyższych piętrach budynków. W téj formie wyrabia maszyny te fabryka Eckerta w Berlinie. Rysunek przedstawia je z boku i z góry widziane. Maszyny te mają tę korzyść przed innemi dotąd używanemi, że zawsze jeden cylinder wypychający pracuje czyli jest w ruchu. Rezerwowy cylinder napełniony gliną, który musi być zawsze pod ręką, w czasie gdy z jednéj strony glina się wypycha, wkłada się w miejsce cylindra próżnego, z którego glina wypchniętą została. Maszyny te dadzą się zastósować do maszyny parowej (lokomobili), maneżu konnego lub ręcznéj roboty. Wyciskają dziennie 1,500 cegieł próżnych albo téż 22,000 rurek drenowych.

Cena z dwoma cylindrami rezerwowemi 250 tal.; ważą 19 cent.; każdy cylinder osobno kosztuje 8 do 10 talarów. Mniejsza maszyna ręczna łatwo przenośna, wypychająca tylko z jednéj strony, kosztuje 125 tal., waży 9 centn.; zupełnie mała ręczna, drewniana, z dźwignią i jedną formą kosztuje 13 tal.; waży 130 funt.

Palenie i gaszenie wapna.

Wiele procesów chemicznych mamy co dzień przed oczami, a mało na nie zwracamy uwagi, ani się o ich przyczynę pytamy, uważając je po prostu jako objawy, nie dające się bliżéj wytłomaczyć. Do takich należy między innemi palenie i gaszenie wapna. Dla tego przysłużymy się może niejednemu z naszych Czytelników wykazaniem prawideł, wedle których się takowe odbywa.

Wapno, które tworzy znaczną część skalistéj powierzchni ziemi naszéj, nie jest chemicznie pojedyńczém ciałem, lecz związkiem chemicznego pierwiastka, wapnia (Calcium) z kwasorodem i kwasem węglowym. Wapń, który zatém wszędzie główną część wapna stanowi, nie znajduje się nigdzie sam czysty w naturze; chemicznie oczyszczony, jest on lśniącym, jasno-żółtym, dosyć miękkim kruszczem; w przełamaniu chropowato-ziarnkowaty, daje się bardzo rozciągnąć, rozkrajać i na blachy wykuć; zmienia się atoli szybko na powietrzu. W kamieniu wapiennym jest wapń połączony z kwasorodem, z którym tworzy niedokwas wapnia, a który znów, łącząc się z kwasem węglowym, przemienia się w węglan wapna, jak się istotnie nazywać powinien kamień wapienny, który się w wodzie czystéj wcale, a w węglanie wody bardzo mało rozpuszcza, dla czego może być bezpośrednio do budowli, jak wiadomo, użyty, ale nie do zaprawy mularskiéj, do któréj trzeba go dopiero przez różne procedury przysposobić.

Najpierw pali go się w osobnych, każdemu znanych piecach. Wskutek gorąca ulatnia się z niego kwas węglowy, a tak z węglanu wapna tworzy się prosty niedokwas wapnia, który zwyczajnie wapnem paloném (albo gryzącém) nazywamy. Niedokwas wapnia, jak i sam wapń mało się w górach lub gdziekolwiekbądź znachodzi, lecz się takowy dopiero przez proces chemiczny za pomocą palenia w wielkich ilościach przyspasabia. Wapno palone zowią także gryzącém dla odpowiednich jego własności, które je n. p. uzdatniają do zniszczenia włosów ze skór zwierzęcych, do garbowania przeznaczonych. Garbarze potrzebują zatém wiele palonego wapna.

Wapno to pozostaje długi czas niezmienioném, jeżeli się takowe przed wilgocią strzeże i w suchych miejscach przechowuje, z wilgotnego zaś powietrza przyciąga zaraz wilgoć i kwas węglowy. Ponieważ jednak znacznéj ilości wapna palonego zupełnie od przystępu powietrza uchronić niepodobna, przez co swą użyteczność traci, dla tego trzeba je zaraz po wypaleniu spotrzebować.

Wapno palone „gasi" się więc w celu robienia z niego zaprawy mularskiéj. Słowa „gasić" używają tutaj w szczególniejszy sposób, albowiem przy tém zimne ciała — wapno i woda — niezmiernie się rozgrzewają, a zatém gaszeniu przeciwny zupełnie odbywa się w nich proces tak dalece, że suche ciała, w wapno w czasie jego gaszenia wrzucone, częstokroć się zapalają.

Odpowiednio do ilości wody, użytéj do gaszenia, osięga się różne rezultaty. Wapno, skropione ilością wody, $1/3$ część jego wagi wynoszącą, wzdyma się mocno i rozpada zwolna na suchy proszek (mąkę wapienną), z którego 100 części niedokwas wapnia 75, a woda 25 części zajmuje. — Jeżeli dodamy do wapna tego zwolna podwójną ilość wody, to otrzymamy gęstą ciecz nakształt śmietany, która się po ostygnieniu w gęstą, miękką papkę, w wapno mularskie zamieni; przez dolewanie coraz większych ilości wody utworzy się biały, jak mleko, rzadki płyn (mleko wapienne); a pomnożenie ilości wody aż do 1000 części wyda wreszcie płyn zupełnie jasny, jak woda (woda wapienna). W tych wszystkich przypadkach łączy się palone wapno z wodą i tworzy wodan wapna, przyczém się wielkie, stopnia wrzącéj wody dochodzące ciepło rozwija. Woda, która się do gaszenia używa, albo łączy się wszystka z wapnem (mąka z wapna) i przybiera w tym związku niejako stałą formę, albo téż tylko w części.

Chcąc wapno palone użyć do murowania, miesza się do

niego piasek, a tak utworzoną zaprawą spaja się cegłę na kształt drzewa klejem. Zaprawa ta, w miękkim stanie używana, staje się wnet twardą i trwałą, co zawdzięcza w ogóle swéj chęci połączenia się napowrót z kwasem węglowym powietrza, a w szczególe następującym przyczynom: najpierw woda ulatnia się, a wodan wapna pozostaje jako jednolita masa; dalej wapno wciąga kwas węglowy z powietrza i tworzy mieszaninę wodanu wapna z węglanem wapna, która posiada większą trwałość, aniżeli każde z tych ciał z osobna; a wreszcie na powierzchni piasku łączy się zwolna kwas krzemowy z wapnem, obadwa zrastają się niejako ze sobą.

Zaprawa mularska jest bardzo trwałą, jak to się na starych budynkach pokazuje, ale tylko wtenczas, jeżeli do wapna dobry piasek kwarcowy, a nie miałki lub gliniasty domieszanym został, piasek bowiem służy też na to, aby zaprawa się nie skurczyła i nie popękała, jak się to dzieje z wapnem, gdy się bez przymieszania zesycha. Dawna zaprawa mularska składa się tym sposobem z wodanu, węglanu i krzemianu wapna i kwasu krzemowego.

Jeżeli się wreszcie wypala kamienie wapienne, z gliną albo mieszaniną kredy z $^1/_5$ gliny w sobie zawierającą, to się otrzymuje wapno wodne czyli hydrauliczne, które — z wodą i piaskiem zmieszane — wydaje zaprawę mularską, podobnie jak gips szybko tęgnącą, a pod wodą twardniejącą, jak kamień. Zaprawa ta nazywa się zaprawą wodną albo wapnem wodném (hydrauliczném) i stanowi wyborny środek do spajania kamieni przy mostach i innych budowlach wodnych. Glina jest krzemianem glinu, wapno wodne jest zatém ścisłą mieszaniną wapna palonego z krzemianem glinu.

A. L.

Kilka słów o gipsie.

Wiek upłynął od czasu, gdy Franklin zalecił rolnikom Ameryki używanie gipsu i to z pomyślnym skutkiem, albowiem, wysypawszy gipsem na niegipsowaném zresztą polu koniczynném wyrazy: „miejsce gipsowane," zwrócił nań uwagę przechodniów.

Gips jest jednym z najszacowniejszych mineralnych nawozów. Użycie jego dawno u nas znane, zapewne dla tego, że w obrębie naszego Księstwa mamy bardzo bogate łomy gipsowe w Wapnie pod Nakłem i nabycie go nie jest trudne i kosztowne. Pomimo tego powiedziałbym, chociaż o jego skuteczności wszyscy są przekonani, że zastósowanie jego nie jest tak rozległe, jakby mogło i być powinno, zważając na łatwość i taniość sprowadzenia. Gips przedewszystkiém działa skutecznie i bywa używanym do posypywania po wierzchu roślin strączkowych i liściastych, a mianowicie grochu, wiki, kapusty, buraków, tatarki, koniczyny, lucerny, esparcety, rzepiu; dalej do posypywania mierzwy na gnojowniach i w budynkach. Posypując gnój na gnojowniach lub w budynkach gipsem, chwytamy amoniak, nie pozwalając mu się ulatniać i wstrzymujemy rozkład mierzwy, przez co powiększamy nietylko jéj ilość, ale i jakość. Najlepiéj posypywać gnój owczy, potém koński, mniéj się opłaca posypywanie bydlęcego. Gnój w owczarni powinien się posypywać najmniéj co tydzień, w ten sposób spotrzebuje się gipsu na 100 owiec na rok 12 do 15 centn.

Pewien dzierżawca zrobił doświadczenie co do korzyści posypywania gnoju gipsem. Pole, mające zupełnie równą co do własności ziemię, nawiózł w roku 1863 w połowie 140 centnarami gnoju, do którego posypania użył na gnojowni $4^1/_2$ centn. gipsu; drugą część tego pola nawiózł także 140 centnarami gnoju, ale nie posypywanego gipsem. Od 1863 do 1868 r. zapisywał sobie wszystkie sprzęty z jednego i drugiego kawałka pola i wyrachował, że centnar gnoju gipsowanego miał wartości 22 funt. żyta, podczas gdy centnar niegipsowanego gnoju miał tylko wartości $16^1/_4$ żyta.

Gips jest połączeniem kwasu siarczanego z wapnem czyli siarczan wapna (CaO, SO_3).

Przy posypywaniu gnoju następujący odbywa się proces chemiczny: kwas siarczany gipsu łączy się z amoniakiem gnoju i tworzy siarczan amonu, sól stałą, nie ulatniającą się. Działanie gipsu jest daléj dla tego tak skuteczne na rośliny, ponieważ przyciąga wilgoć z powietrza i tworzy węglan wapna i siarczan amonu, któreto sole roślinom przytwierdza. Dotąd sądzono, że na tém ogranicza się zbawienny wpływ jego na rośliny, podług najnowszych spostrzeżeń jednakże przekonano się, że przyczynia się także bezpośrednio do rozpuszczania w ziemi zawartych mineralnych pierwiastków, mianowicie potażu, przez co, rozumie się, niezmiernie urodzajność powiększa. Aby więc przyspieszyć i ułatwić wpływ ten rozpuszczający gipsu, należy go rozsypywać w czasie, kiedy ziemia najwięcéj zawiera wilgoci, a zatém w końcu zimy lub z początkiem wiosny. Nowsi gospodarze zalecają go posypywać nie jak dawniéj w kwietniu lub z początkiem maja, ale daleko rychléj, t. j., jeżeli śniegu nie ma, już zimą na pola koniczynne. Wielokrotne porównawcze doświadczenia ostatnich pięciu lat wykazały niezaprzeczone korzyści podobnego postępowania. Zwracamy uwagę praktycznych gospodarzy na to nowe spostrzeżenie i zachęcamy do spieszniejszego i rychlejszego posypywania koniczyn gipsem, niż dotąd, aby odpowiedni czas nie minął.

Gips na rolach mokrych, nieosuszonych, i w czasie niewilgotnym i zimnym pozostaje bez skutku. Są okolice i nawet niektóre pola, gdzie używanie go nie jest tak skuteczne, na innych znowu cuda działa. Najwidoczniejsze są jego skutki na lekkich, suchych, ciepłych, otwartych i wysoko położonych, a przez to na działanie słońca wystawionych polach; na zasłoniętych, zacienionych, zimnych i wilgotnych ziemiach słaby jego skutek. Sucha, zimna i nadto wilgotna wiosna nie sprzyja mu, przeciwnie nadzwyczajnie skutkuje, jeżeli kwiecień i maj są ciepłe i przekropne. Słowem, mierna wilgoć i ciepło są warunkami skuteczności gipsu, gdy tego nie ma, działanie jego nie zupełne. Na rośliny kłosowe bezpośrednio użyty okazał się bez skutku, również i na mokrych łąkach, gdy przeciwnie na suchych a przytém nisko położonych działa skutecznie.

Gips, miałko mielony, rozsiewa się zwykle na wiosnę, (podług najnowszych doświadczeń, jak wyżéj wspomnieliśmy, rychléj) kiedy koniczyna i grochy na parę cali od ziemi odrosły. Wybiera się do tego cichy, ciepły dzień, kiedy deszczyk mały popadał, albo też z rana, kiedy rosa jeszcze jest na liściach. Gips działa także pośrednio na urodzaj następnych płodów, bo gdzie dobra i bujna urośnie koniczyna lub groch, tam też i następne żyto lub pszenica nie chybią. Na morgę magd. wystarczą dwa szefle mielonego gipsu. Centnar kosztuje w Wapnie pod Nakłem $7^1/_2$ sgr.; w samym Nakle 10 sgr.; w większych partyach taniéj: 1000 centnarów razem po 6 sgr.; 750 cent. po $6^1/_2$ sgr., 500 cent. po 7 sgr. Spedytor Jakób Płaczek w Nakle rozsela do wszystkich stacyi kolei żelaznych po cenach w stósunku do żądanéj ilości.

W niektórych gospodarstwach używają zamiast gipsu kwasu siarczanego, rozpuszczonego w wodzie i niewątpliwie z pomyślnym skutkiem. Lecz skutek ten nie wyrówna nigdy użyciu gipsu, bo rozpuszczony kwas siarkowy nie ma podstawy z ziemi wapiennéj, do któréjby się gazy wiązały. Zresztą choćby obadwa ciała równo działać miały, zawsze pierwszeństwo będzie miał gips, bo jest tańszy. Centnar kwasu siarczanego kosztuje $2^1/_2$ tal.; gips zaś zawiera go zwykle 45%, a kosztuje centnar $7^1/_2$ do 10 sgr., w gipsie kupujemy więc centnar kwasu siarczanego za talara.

Ponieważ wartość gipsu zależy od zawartości kwasu siarczanego, przeto ten gips jest lepszy, który go więcéj zawiera, a mniéj węglanu wapna, działającego odwrotnie. Warunki te znachodzimy w wysokim stopniu w gipsie wapnow-

skim, który należy do najlepszych w całéj Europie, lepszy nawet, niż francuski. Analizy chemiczne dostatecznie i jasno to wykazały. Ostatnia analiza chemiczna, robiona w Berlinie dnia 13 stycznia b. r. przez Dr. Ziurek, wykazała skład chemiczny wapnowskiego gipsu w porównaniu z gipsem francuskim:

	gips wapnowski:	gips francuski:
Siarczan wapna (CaO, SO_3) (chemicznie czysty bezwodny gips)	78,00	77,40
Węglanu wapna (CaO, CO_2) (ziemi wapiennéj)	1,80	1,90
Piasku i t. d.	1,80	2,60
Wody (hygroskop. i krystalicznéj)	18,40	18,10
	100	100

Widzimy więc z téj analizy, że gips wapnowski przewyższa francuski, który dotąd za najlepszy w Europie uchodził, i zbliża się do alabastru.

Na zakończenie wspomnieć należy o użytku gipsu palonego do budowli. Szybkie schnięcie palonego i w wodzie rozpuszczonego gipsu umożebnia budowanie w czasie, kiedy zwykłe wapno nie schnie. Również z korzyścią używa go się do wyrzucania ścian, sufitów, do robienia stukateryi i ozdób, które ładnie bardzo wyglądają i są trwałe, a nie odpadają i pękają tak łatwo, jak wapienne.

Jeżeli użytek gipsu pod tym ostatnim względem mniéj jest rozpowszechniony, przypisać to należy dotychczasowym drogim cenom palonego gipsu. Nowszy zarząd kopalni w Wapnie starał się temu zaradzić, odstawiając do Nakła centnar palonego gipsu do budowli po 25 sgr., chcąc tym sposobem umożebnić powszechniejsze użycie tego wybornego materyału budowlanego.

K. Koszutski.

O przyszłości naszych owczarń.

(Rzecz na Sejmiku Gospodarskim w Toruniu, w dniach 22 i 23 lutego 1869 r. odbytym, odczytana przez Juliusza Sypniewskiego).

(Dokończenie).

Tłuszcz jest własnością wełny za mało jeszcze uwzględnianą i może zarówno być wełnie pożytecznym, jak szkodliwym. U nas powszechnie się zdarza, iż owce są tak chudo trzymane lub tak w hodowli zaniedbane, iż wełna żadnego nie posiada tłuszczu; owce bardzo fałdziste, które, jak wiadomo, mnóstwo potrzebując pokarmu, mimo to nie wyrastają, posiadają go w za wielkiéj ilości, lub wreszcie, karmione łubinem, tyle produkują tłuszczu, że najlepsze nawet pranie wydobyć go nie zdoła. Zastrzegam się w tém miejscu przeciw zarzutowi, jakobym był nieprzyjacielem łubinu, przeciwnie wielkim jego jestem zwolennikiem, radziłbym przecież przy pasieniu nim być bardzo oględnym i w średnich trzymać się granicach, każdy bowiem fabrykant wełnę taką od razu pozna; nie możemy się więc dziwić, iż za zbyt tłustą wełnę, która łudziła nas swą wagą, zwłaszcza gdy ten tłuszcz z łubinu pochodzi, znacznie niższą dostaniemy cenę, wełna bowiem taka traci znacznie na sile, i kupujący musi opłacać na to większe koszta transportu, ażeby w fabryce prawie połowę wagi stracić. Byłem sam raz świadkiem, jak na grempel przyszła wełna fabrycznie oprana i biała, jak śnieg, po chwili maszyna zaczęła pracować tak ciężko, iż ją zatrzymać musiano, przy rewizyi pokazało się, że w przeciągu 20 minut wszystkie cylindry były czarne i pokryte lśniącym tłuszczem, wyrób zaś był tak słaby, iż go użyć nie było można. Pobieżnie przytoczyć sobie pozwolę, iż maszyna w ten sposób zanieczyszczana, musiałaby być codziennie czyszczoną; że czyszczenie takie kilka godzin czasu zajmuje; że przez to niszczy się w krótkim bardzo czasie całe obicie, kosztujące kilkaset talarów. Zdarza się wprawdzie bardzo często, iż fabrykanci, chcąc i tak niskie ceny wełny jeszcze więcéj zniżyć, usiłują przekonać nas, iż wełna fabrycznie oprana 50 i więcéj traci procentów. Jest przecież na to sposób bardzo łatwy, w jaki każdy przekonać się może, ile jego wełna rzeczywiście traci. Nic łatwiejszego, jak w $1/2$ funta dwusiarczyku węgla CS_2 (Schwefelkohlenstoff) wyprać dokładnie n. p. $1/2$ łóta wełny, następnie dobrze ją zważyć, wysuszyć, co mniéj więcéj w 15 minutach nastąpi, a potém znów zważyć; różnica wagi między wypraną a wysuszoną wełną daje miarę ilości tłuszczu. Doświadczenie to na kilku próbach wełny zrobione, n. p. na wełnie ze skopów i maciór, lub z rozmaitych folwarków pochodzącéj, przekona nas, ile przez tłuszcz wełna nasza w fabryce na wadze straci.

Przyszłość owczarń naszych na długie jeszcze lata bynajmniéj nie jest zachwianą, lecz za podstawę przyjąć musimy, że nie przyniesie nam to zysków, co się najłatwiéj da produkować, lecz produkowanie tego, czego fabrykanci żądają. Te czasy już przeszły, gdzie utrzymywano, iż konsumentów powinniśmy przymusić do kupowania produktu takiego, jaki nam się podoba przywieść na targ; dzisiaj wełny już jest dosyć, i fabrykant może wybierać i przebierać, i zapewne kupi i najlepiéj zapłaci to, co mu najwięcéj do gustu przypadnie, co największe przyniesie mu korzyści. Na ostatnim targu poznańskim, który przecież należał niezawodnie do nader niekorzystnych, kiedy bardzo wielu właścicielom owczarń potrafił wpoić przekonanie, że owce już są zbyteczne, że każdy grosz wydany za tryka jest wyrzucony, i że w ogóle wełnę z dochodów gospodarstwa wyłączyć trzeba, na tym targu, mówię, w najgorszym dniu kilku właścicieli osięgło jeszcze takie ceny za wełnę, że byli bardzo zadowoleni. Przytaczam tu tylko dla przykładu Kotowiecko i Gościeszyn, z którychto dóbr wełnę zapłacono po 87 i 83 tal. za centnar, a przecież i tu i tam strzygą 3 i $3\,1/2$ funt. ze sztuki. Dla czego osięgnięto tę cenę, z któréj, jak myślę, każdy byłby zadowolony? bo wełna odpowiadała potrzebom, bo była bardzo szlachetną i doskonale wypraną. Australia i Ameryka przy tak ogromnéj ilości owiec wełny dobrze oprać nie mogą, na to zbywa im na siłach, sztuczne zaś pranie jeszcze jest niedoskonałe; i tu więc także przeciw konkurencyi z nimi najlepiéj bronić się będziemy, piorąc wybornie naszą wełnę. Jak nie mogę na tém miejscu zapuszczać się w wyliczanie rodzajów owiec, w ich utrzymanie, w gatunki wełny i tłuszczu, sposoby hodowania i t. d., tak nie mogę także wchodzić na bardzo rozległe pole, na pole długiéj bezskutecznéj walki, na pole wreszcie tysiącznych prób bez rezultatu, dotyczących prania wełny. Dość będzie powiedzieć, że wśród obecnych konjunktur handlowych i żądań fabrykantów dobre, chociażby nawet kosztowniejsze pranie zawsze sowicie się wynagrodzi. Jak prać, to zależy zupełnie od miejscowych okoliczności; mnie się zdaje, iż najlepszym sposobem jest pranie owiec w kadziach za pomocą łyszczycy czyli gipsofili (gypsophila). Sposób węgierski PP. Hétsey i Sp. w Peszcie, którego doświadczałem na wystawie w Szamotułach, mimo wszelkich tu zrobionych ulepszeń i nakładów, okazał się zupełnie niepraktycznym, kosztownym, czasu wiele zabierającym, a przytém nie prowadzącym do celu. Wełna w ten sposób prana traci życie, które wrócić może tylko na owcy żyjącéj. Zaniechawszy sposobu tego, mógłem tylko sobie powiedzieć, że: „szkoda czasu i atłasu.“ Wełna z resztą oprana na owcy gipsofilą odpowiada najśmielszym nawet żądaniom. Prawda, iż do urządzenia takiéj pralni potrzebny jest pewien nakład, lecz pytam, gdzież w gospodarstwie jest korzyść bez nakładu? Wymówiwszy w dzisiejszych czasach to słowo: „nakład w owczarni“, spodziewam się bardzo licznéj opozycyi, dla tego z góry przepraszam za to żądanie, lecz takowe powtarzam. Słyszałem częstokroć zdania posiedzicieli owczarń, którzy mówili: „czy taką lub ową produkuję wełnę, dobrze lub źle ją wypiorę, zawsze ją dostanę

zapłaconą tylko według téj normy, jaką cenę na zeszłym osięgnąłem targu.“ Nie chcę tu wymieniać powodu, który bardzo często zmusza do wczesnego sprzedania wełny handlarzowi, który na niéj zarabia, a nie fabrykantowi, lecz tego podobno najczęściéj nie spekulacya, lecz inne są przyczyny; odmienić to trudno, niepodobno, czemu nie owca, nie owczarnie są winne. Kto szedł konsekwentnie jedną drogą i trzymał się w owczarstwie téj zasady, iż trzeba hodować to, do czego nas zmusza ziemia i klimat nasz; kto, nie odszedłszy od produkcyi wełny bardzo szlachetnéj, starał się polepszyć i wzmocnić figury, ten dzisiaj może tryumfować, bo jest i będzie na szczycie owczarstwa. Że jest wielu takich, których łudzą olbrzymich rozmiarów rambouilety, dziwić się nie można; że takowe są zachwalane przez tych, którzy, korzystając z chwilowéj mody, dobrze spieniężają barany, rzeczą jest naturalną, lecz, że jest tak bardzo wielu, którzy niczém przekonać się nie dadzą, to przecież zastanowienia godne. Nie wiem, co powiedzianoby o człowieku, któryby chciał u nas produkować ryż i cytryny, i chciał towar ten taniéj sprzedawać, niż kraje ciepłe i południowe, zapewne każdy bardzoby się dziwił; czyż z produkcyą wełny inaczéj się dzieje? Bardzo wielu przekonało się, iż z wełny grubéj można wyrabiać cienkie sukna, maszyny już są tak wydoskonalone! lecz czyż widzieli te cudotworne machiny? Co do mnie, byłbym bardzo wdzięczny i nie żałowałbym ani kosztów, ani kilkunastodniowéj nawet podróży, gdybym taką maszynę mógł zobaczyć, dotychczas przecież, mimo szczerych usiłowań, niczego podobnego nie widziałem, chociaż na wystawę paryską w r. 1867 zapewne przywieziono wszystko, co było najdoskonalszego. Jest także mniemaniem bardzo częstém, iż rezultat będzie świetny, jeżeli krzyżować będziemy owce z rambouiletami, a osięgnąwszy wielkie figury, potém znów uszlachetnimy je negrettami; próby takie są dowolne, lecz bardzo się pomyli, kto sądzi, iż w ten sposób dojdzie do rezultatu. Wszystkie te doświadczenia nie prowadzą do niczego, szkoda tylko, iż traci się czas, w którym można dochodzić do coraz większéj doskonałości, do zamierzonego celu, do wyobrażonego ideału. Natura nie da się przekształcić, można ją nauką, pracą i konsekwencyą zbadać i z niéj korzystać, gwałtem ją chcieć zmusić do zadość uczynienia nie już naszym potrzebom, lecz po prostu marzeniom i zachciankom niepodobna.

Chciałbym, kończąc me uwagi, przytoczyć jako ciekawy przykład, na jak rozmaite próby już się puszczano, iż hodownik pewien znakomity zamierzył, chcąc na owcach czesankową wełnę dających produkować wełnę sukienniczą, strzydz takowe dwa lub, w razie potrzeby, i trzy razy do roku. Łatwo się domyślić, do jakich doszedł rezultatów. „Utinam falsus vates sim“, lecz być może, że za parę dziesiątek lat owczarstwo u nas żadnéj już nie będzie miało przyszłości; może potrafią inne kraje lepszą od nas produkować wełnę; może moda się nie zmieni, maszyny rzeczywiście tak ogromnie będą wydoskonalone, lecz to są tylko przypuszczenia, dzisiaj tak źle jeszcze rzeczy nie stoją, dzisiaj jeszcze stan naszych gospodarstw zmusza nas do trzymania owiec; pytam zresztą w téj mierze wszystkich gospodarzy doświadczonych, czy nie mam słuszności, gdy zaś bez nich obyć się nie możemy, niechajże najwyższą możliwą korzyść przynoszą. O hodowaniu owiec tylko na mięso tak bardzo jeszcze myśleć nie potrzebujemy, jeżeli, jak już wyżéj powiedziałem, krzyżowanie braków z southdownami bardzo jest korzystne, chociaż i tutaj podobno można zastósować przysłowie że: „nie wszystko złoto, co się świeci.“ Kto racyonalnie tuczy bydło i owce i dokładnie liczy, ten wie, że produkcya mięsa, jeżeli się ma opłacić, nie jest łatwą, i że sprodukowawszy mięso, tak nazwane po niemiecku: „Fernwaare“, łatwo i korzystnie po większéj części go u nas nie sprzeda. Do znajomości rzeczy, którą w téj gałęzi ma Anglia, do jéj dróg komunikacyjnych, a wreszcie do jéj konsumu nam jeszcze bardzo daleko. Zostańmy więc przy wełnie, starajmy się o harmonią w organizmie, bo jednostronność doprowadzi nas do dysharmonii, w téj zaś harmonii przeważać musi jedna dążność, a tą jest, raz jeszcze powtarzam, przy dobrych średniowielkich figurach, średnia masa, nie zbyt tłustéj, bardzo szlachetnéj silnéj wełny, a tak dojdziemy do wielkich w owczarni rezultatów, tak jéj przyszłość na długo jeszcze zapewnimy!

J. Sypniewski.

Ósme sprawozdanie Zarządu Głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w Wielk. Księstwie Poznańskiém za rok 1868.

Na czele sprawozdania naszego za rok bieżący naznaczyć winniśmy fakt nie małéj wagi i doniosłości dla rozwoju Towarzystwa naszego: jest nim udzielenie ostatecznego bezwarunkowego zatwierdzenia przez Jego Exc. Pana Naczelnego Prezesa z dnia 8 czerwca 1868 r. Towarzystwo nasze uzyskało więc stałą podstawę prawną, zewnętrzną gwarancyą istnienia, a całą uwagę i pracę skierować teraz może i powinno na wewnątrz ku zachowaniu i utrwaleniu tego, co ośmioletnia nabyła praca, i zarazem ku podniesieniu i rozwinięciu do tych rozmiarów, jakie myśl zasadnicza Ustawy i stósunki Wielk. Księstwa naszemu Towarzystwu zakreślają. Pod tym względem otwarte nam rozległe pole do działania, a mianowicie Dyrekcyom powiatowym przypada może nieraz trudny, ale zarazem zaszczytny obowiązek skutecznego starania się, aby liczba członków nie malała w powiecie, ale raczéj wzrastała tak co do zwyczajnych, jako téż mianowicie co do honorowych członków, których ubytek nietylko pod materyalnym, ale przedewszystkiém pod moralnym względem dla Towarzystwa dotkliwie dałby się uczuć. Fundusz żelazny Towarzystwa wzrósł do takiéj wysokości, że w myśl § 13 Uchwały i uchwały Walnego Zebrania z dn. 29 lutego roku 1868 w roku następnym będą mogły być udzielane wsparcia emerytalne na podstawie Regulaminu, przyjętego przez Walne Zebranie i przez Radę Zawiadowczą.

O stanie wewnętrznym Towarzystwa objaśnia szczegółowo następujące zestawienie:

1. Członków liczyło Towarzystwo dnia 31 grudnia r. b. ogółem 511 z składką roczną $1966\frac{1}{2}$ tal. Z tego przypada na Towarzystwa filialne, jak następuje:

№ bieżący.	Powiat.	Jednorazowo złożyli po tal. 100	po tal. 50	Członkowie honorowi.	Podpisali składkę roczną	Członkowie zwyczajni.	Podpisali składkę roczną	Ogół członków	Ogół składki rocznéj.
					Tal.		Tal.		Tal.
1	Bukowski i Babimostski....	—	—	11	56	17	68	28	124
2	Kościański....................	—	—	8	51	23	85	31	136
3	Krobski i Krotoszyński......	—	—	14	61	55	228	69	289
4	Obornicki.....................	—	—	14	58	12	40	26	98
5	Odolanowski..................	—	—	5	17	3	12	8	29
6	Ostrzeszowski................	—	—	17	34	14	52	31	86
7	Pleszewski.....................	—	—	12	46	5	20	17	66
8	Poznański......................	—	—	3	10	10	32	13	46
9	Sremski........................	—	—	18	61	15	62	33	123
10	Sredzki........................	—	—	26	89½	25	100	51	189½
11	Szamotulski i Międzychodz.	—	—	8	64	20	82	28	146
12	Wrzesiński....................	—	—	14	64	14	28	28	92
13	Wschowski....................	—	—	8	38	12	48	20	86
14	Czarnkowski i Chodzieski..	—	—	10	51	11	47	21	98
15	Gnieźnieński..................	—	1	19	56	10	40	30	96
16	Mogilnicki i Inowrocławski	—	—	14	29	6	22	20	51
17	Wągrowiecki i Szubiński....	—	—	19	87	18	72	37	159
18	Wyrzyski i Bydgoski	—	4	5	10	11	46	20	56
	Summa..............	—	5	225	882½	281	1084	511	1966½

Powyższe data wykazują nam liczbę członków, oraz rocznych składek mniejszą nieco, aniżeli w roku zeszłym; co nam wypowiedzieć przychodzi z prawdziwym żalem, lubo też nie bez pewnéj otuchy, iż przy dobréj woli i gorliwości Dyrekcyi w przyszłości korzystniejsze podać będziem mogli cyfry. W spisie poprzedzającym nie jest objęty powiat Szubiński, który dawniéj z powiatem Wągrowieckim jedno tworzył Towarzystwo Filialne. A skoro ten ostatni, za gorliwém staraniem Dyrekcyi, znaczną pozyskawszy liczbę członków, samodzielne utworzył powiatowe Towarzystwo, pozostał bez Dyrekcyi i sprawozdania za rok ostatni. Wszelako sądzimy, że to chwilowa tylko stagnacya i spodziewamy się, że wkrótce w odpowiedzi na wezwanie nasze odbierzemy z powiatu Szubińskiego równie korzystne doniesienie, jak poprzednio z powiatu Wągrowieckiego.

2. Kasa główna, wedle rachunków przez Radę Zawiadowczą zrewidowanych i przyjętych, wykazuje za rok 1868 następujący dochód i rozchód:

DOCHÓD.

			tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
I		Pozostałość w kasie z r. 1867				606	10	10
II		Ze składek bieżących i zaległych od członków wpłynęło:						
	1	Z powiatu Bukowskiego	158	25	—			
	2	— Kościańskiego. . . .	125	7	10			
	3	— Krobskiego	320	9	6			
	4	— Obornickiego	100	—	—			
	5	— Odolanowskiego . .	24	—	—			
	6	— Ostrzeszowskiego. .	156	19	6			
	7	— Pleszewskiego. . . .	123	15	3			
	8	— Poznańskiego	42	—	—			
	9	— Śremskiego	100	—	—			
	10	— Średzkiego	115	—	—			
	11	— Szamotulskiego . . .	146	—	—			
	12	— Wrzesińskiego . . .	46	2	6			
	13	— Wschowskiego . . .	100	14	6			
	14	— Czarnkowskiego . .	98	—	—			
	15	— Gnieźnieńskiego . .	70	—	—			
	16	— Mogilnickiego. . . .	—	—	—			
	17	— Wągrowieckiego . .	100	—	—			
	18	— Wyrzyskiego	43	—	—	1869	4	1
III		Kupony od listów zastawnych w funduszu żelaznym będących.				494	—	—
		Suma				2969	14	11

ROZCHÓD.

			tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fn.
I		Koszta administracyi:						
	1	Pensya sekretarza (za 13 m). .	195	—	—			
	2	Porto od listów i inne wydatki biurowe.	22	5	—			
	3	Druki, litografie, przepisywania i inseraty w pismach publicznych	57	12	9	274	17	9
II	4	Wsparcia urzędnikom gospodarczym wypłacone						
		a) Drwęski Michał z pow. Odolanowskiego	50	—	—			
		b) Grabarkiewicz Wojciech z pow. Krobskiego	105	—	—			
		c) Hulewicz Stanisław z powiatu Średzkiego	60	—	—			
		d) Jackowski Paweł z powiatu Krobskiego	37	15	—			
		e) Jackowski Wojciech z powiatu Wyrzyskiego	55	—	—			
		f) Konieczyński Tomasz z pow. Obornickiego	45	—	—			
		g) Margowski Marcin z powiatu Śremskiego	18	22	6			
		h) Morkowski Teofil z powiatu Śremskiego.	25	—	—			
		i) Pawlikowski Andrzéj z pow. Pleszewskiego	27	15	—			
		k) Priewer Antoni z powiatu Obornickiego	55	—	—			
		l) Wolnicki Paweł z powiatu Ostrzeszowskiego	20	—	—	498	22	6
III	5	Zakupienie 1000 tal. listów zastawnych do funduszu żelazn.				854	27	6
IV	6	Podróż delegowanych na walne zebranie 1868 roku				23	5	8
V	7	Remanent w gotowiznie w kasie zostający				1318	1	6
		Razem . . .	—	—	—	2964	14	11

Fundusz żelazny Towarzystwa w listach zastawnych 4 proc. Nowego Ziemstwa Kredytowego przy zamknięciu obrachunkow za r. 1867 wynosił 11,600 tal.

W r. 1868 według powyższego wykazu przykupiono listów zastawnych.. 1,000 „

Fundusz ten więc wynosi obecnie........................ 12,600 tal.

Z sumy téj bowiem 1,318 tal. 1 sgr. 6 fen. podług uchwały Zarządu, a w myśl § 13 i 14 Ustawy oddzieloną zostanie:

1, kwota 252 tal. jako procent półroczny od funduszu żelaznego, reprezentowany w kuponach, a przeznaczony na fundusz emerytalny;

2, kwota 252 tal. jako tymczasowy fundusz dyspozycyjny do wsparć i wydatków bieżących.

Obie te kwoty, reprezentujące fundusz emerytalny i dyspozycyjny, pod osobnemi rubrykami umieszczone będą w kasie firmy „Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.,“ procentując się po 4 od sta, a w miarę nadchodzących asygnacyi, Podskarbi z rzeczonych funduszów wypłaty uskuteczniać będzie. Tym sposobem kasa Towarzystwa w prowizyach od deponowanych kwot kilkanaście do kilkudziesięciu talarów rocznie zyskać może.

Reszta z powyższéj sumy, wynosząca 814 tal. 1 sgr. 6 fen., użyta będzie na pomnożenie funduszu żelaznego przez zakupno papierów procentowych i to głównie obligów powiatowych Wielk. Księstwa Poznańskiego. W celu przysporzenia funduszu żelaznego uważał Zarząd za rzecz korzystną, aby ze względu na kurs obecny raczéj nabywać obligi powiatowe 5% przynoszące, za cenę niżéj al pari, aniżeli listy zastawne 4% za cenę

80 tal. przenoszącą. Jako fundusz dyspozycyjny na rok 1869 wyznaczona została suma 500 tal.

3. Dziennik biura naszego za rok 1868 obejmuje 353 numerów korespondencyi. Chlebodawców zgłosiło się do biura naszego 59 z żądaniem prawie wyłącznie nieżonatych urzędników i 59 członków zwyczajnych, po największéj części żonatych, o wskazanie posad. Ztąd też Zarząd małéj tylko liczbie sześciu i to bezżennych członków zdołał skutecznie w pozyskaniu posady pośredniczyć. Ponieważ jednakże Zarząd podług wyżéj podanego wykazu 11 tylko członkom bez posady będącym udzielił wsparcie, przeto naturalny jest wniosek, że reszta z liczby tych, co się o pośrednictwo zgłosili, pomieszczenie znalazła. Nie mamy na myśli robić tu przypuszczenia, o ile pomieszczenie członków tych spowodowaném było pośrednictwem i wpływem powiatowych Dyrekcyi, lub wzg ędem na tytuł członka Towarzystwa naszego z strony chlebodawców; to pewna, że pozyskanie takiego kredytu moralnego dla Towarzystwa, aby jego członkowie przed innymi byli poszukiwani i uwzględniani, jest zadaniem i będzie bodaj zasługą kiedyś stowarzyszenia naszego; a Zarząd też przekonany o sile żywotnéj Towarzystwa, z wiarą w przyszłość, a ufnością w poparcie silne Dyrekcyi i wszystkich członków Towarzystwa, niezmiennie i wytrwale zdążać będzie do wskazanego celu, aby tak zwiększaniem funduszy wzmocnić podstawę materyalną, jako też pozyskaniem Towarzystwu żywiołów zdrowych i zacnych, z wyłączeniem wszelkiéj zgnilizny i brudu, podnieść i upewnić powagę jego moralną.

Poznań dn. 31 grudnia 1868 r.

Zarząd główny Towarzystwa:

Zygmunt Szułdrzyński. Henryk Szuman.
J. Długołęski. Dreszer.

№ 78.

Towarzystwa Rolnicze.

Walne zebranie

Tow. Roln. dla pow. Inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu w Poniedziałek dnia 12 kwietnia b. r. o godz. 12 z południa w lokalu P. Wituskiego, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza

Dyrekcya.

Porządek dzienny walnego zebrania:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; 3. Przedłożenie korespondencyi Zarządu Centr.; 4. Rozprawa P. Grabskiego: „Pod jakiemi warunkami jest korzystném u nas używanie sztucznych nawozów i które z tych nawozów w naszych stósunkach najbardziéj się opłacają?“; 5. Rozprawa P. Sydowa: „Czy szczepiąc zapobiegamy stratom wynikającym z ospy u owiec i jakiemi sposobami w kraju zaprowadzić jednolite postępowanie?“; 6. Rozprawa P. Matczyńskiego: „W jaki sposób urządzić odpowiednio do naszych stósunków mieszkania czeladzi dworskiéj, z uwzględnieniem moralności, zachowania własności i wpływów klimatycznych?“; 7. Odczytanie statutów, odnoszących się do urządzenia czeladzi wiejskiéj, jakie jest zaprowadzone u P. Neumann w Posegnick, jako dopełnienie dawniejszego referatu o tym przedmiocie P. Alf. Moszczeńskiego; 8. Dyskusya nad dawniejszym referatem P. Kraszewskiego: „O uprawie rzędowéj zboża“, wykonanéj w Tarkowie; 9. Wnioski Dyrekcyi; 10. Wnioski członków; 11. Wylosowanie pomiędzy członków buhaja rasy shorthorn, zakupionego z kasy Towarzystwa.

Wiadomości rolnicze.

Wykaz prelekcyi, które będą czytane w latowym semestrze 1869 r. w wydziale rolniczym przy uniwersytecie w Berlinie (Behrenstr. 28). Kurs rozpoczyna się 12go kwietnia.

1. Profesor Dr. Thaer: a) Krytyczna encyklopedya zasad racyonalnego gospodarstwa, w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek od 9—10 privatim.
b) Niektóre części nauki rolnictwa i hodowli zwierząt, we wtorek od 4 do 6 privatissime i bezpłatnie.
Audytoryum w gmachu uniwersyteckim. Trzeba się zgłosić w kwesturze uniwersyteckiéj.
2. Profesor Dr. Eichhorn: a) Chemiczne zasady rolnictwa i hodowli zwierząt; we wtorek, czwartek i piątek od 11 do 12 privatim.
b) Wskazówka do rozbiorów (analiz) rolniczo-chemicznych z praktycznemi ćwiczeniami w laboratoryum; w środę i sobotę od 9 do 12 privatim.
Audytoryum w Zakładzie Rolniczym na Behrenstr. 28. Zgłosić się trzeba w kwesturze Zakładu, Schützenstr. 26.
3. Profesor Dr. Koch: Botanika rolnicza z exkursyami i bonitowaniem ziemi i łąk; w poniedziałek i czwartek od 5 do 7 privatim.
Audytoryum w gmachu uniwersyteckim, zgłosić się trzeba w kwesturze uniwersyteckiéj.
4. Dr. Kny: a) Zasady anatomii i fizyologii roślin: w poniedziałek, wtorek i piątek od 8 do 9 publice.
b) Wskazówka w używaniu mikroskopu; w poniedziałek i czwartek od 2 do 4 publice.
Audytoryum w Zakładzie Rolniczym (Behrenstr. 28). Zgłosić się trzeba w kwesturze Zakładu, Schützenstr. 26.
5. Profesor Dr. G. Rose: Krótki szkic mineralogii z szczególném uwzględnieniem gatunków skał i znajdujących się w nich minerałów; w środę i sobotę od 12 do 1 privatim.
Audytoryum w gmachu uniwersyteckim. Zgłosić się trzeba w kwesturze uniwersyteckiéj.
6. Dr. Gerstäcker: O owadach szkodliwych i użytecznych dla rolnictwa; we wtorek i piątek od 9 do 10 publice.
Audytoryum w gmachu uniwersyteckim. Zgłosić się trzeba w kwesturze uniwersyteckiéj.
7. Nauczyciel weterynaryi Pan Müller: Ogólna fizyologia zwierząt domowych, ze szczególném uwzględnieniem zasad pasienia; w środę od 7 do 9 i w sobotę od 8 do 9 publice.
Audytoryum w szkole weterynaryi Louisenstr. 56. Zgłosić się trzeba w kwesturze Zakładu, Schützenstr. 26.
8. Dr. Spinola: O zewnętrznych chorobach i zewnętrzności konia w połączeniu z demonstracyami na żywych koniach; we wtorek, środę i piątek od 6 do 7 publice.
Audytoryum i zgłaszania się, jak pod num. 7.
9. Dr. Hartmann: a) O hodowli owiec; w poniedziałek i czwartek od 10 do 11 publice.
b) Zasady hodowli zwierząt domowych; w poniedziałek od 11 do 12 publice.
Audytoryum w Zakładzie Rolniczym na Behrenstr. 28. Zgłosić się trzeba w kwesturze Zakładu, Schützenstr. 26.
10. Profesor Dr. Grossmann: Arytmetyka, algebra i geometrya z szczególném uwzględnieniem praktycznych przykładów; w środę i piątek od 5 do 6 publice.
Audytoryum i zgłaszania się, jak pod num. 9.
11. Profesor Manger: Praktyczne ćwiczenia w miernictwie, niwelacyi, zdejmowaniu map i obrachunkach płaszczyzn, z uwzględnieniem drenowania i irrygacyi; w sobotę od 3½ do 7 publice.
Audytoryum i zgłaszania się, jak pod num. 9.
12. Inżenier Petzold: Znajomość maszyn rolniczych i zasady mechaniki maszyn; w poniedziałek i czwartek od 12 do 1 publice.
Audytoryum i zgłaszania się, jak pod num. 9.
13. Dr. Stahlschmidt: O gorzelnictwie i cukrownictwie; w czwartek od 7 do 9 publice.
Audytoryum i zgłaszania się, jak pod num. 9.
14. Inspektor ogrodniczy Pan Bouché: O ogrodownictwie w ogóle, ze szczególném uwzględnieniem uprawy warzyw, sadownictwa, pielęgnowania szkółek, zakładania parków i konstrukcyi oranżeryi.
Audytoryum i zgłaszania się, jak pod num. 9.
15. Radzca sądu miejskiego Keyssner: O prawie cywilném pruskiém, ze szczególném uwzględnieniem stósunków prawnych, tyczących się gospodarzy.
Audytoryum i zgłaszania się, jak pod num. 9.

UWAGA. Wszystkie wykłady profesorów od num. 9 do 15 odbywają się w audytoryum Zakładu Agronomicznego na Behrenstr. num. 28, a zgłaszania się przyjmuje kwestura Zakładu, Schützenstr. 26, od 11téj do 2giéj.

Prócz tego wykładają w uniwersytecie samym: ogólną botanikę, fizykę, geologią, zoologią, ekonomią narodową.

Prelekcye rozpoczynają się 12 kwietnia 1869, równocześnie z wykładami w uniwersytecie.

Zgłaszania się co do przyjęcia do Zakładu przyjmuje Pan profesor Dr. Eichhorn, Behrenstr. 28.

Udział w bibliotece król. ministeryum rolnictwa, Schützenstr. 48, jest dozwolony uczęszczającym do zakładu, jako i wstęp do zbiorów król. rolniczego muzeum. Schoeneberger Ufer num. 26.

Kwestura Zakładu mieści się w Biurze Centralném król. ministerstwa rolnictwa, Schützenstr. 26, i jest codziennie otwartą od 11 do 2giéj.

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.